Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Nr. 143

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

WTOREK dnia 17 Maja 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH
z dnia 16 Maja.

IZBA POSELSKA.

Marszałek zagajając obrady, upraszał: Iod Reprezentantów, aby regularnie na posiedzenia przychodzili, zwłaszcza, że częstokroć brak kompletu widzieć się daje. — oraz uwiadomił Izbę, że Poseł Stopnicki Nowakowski dla słabości zdrowia żąda uwolnienia (dymissji) od obowiązków wolą Narodu sobie powierzonych.

Poseł Swirski uważał, że to jest przypadek wcale nowy, rzecz niesłychana, którą Marszałek przedstawia; sądził zatém, że należy naprzód Izbie zdecydować: czy wolno Reprezentantom żądać dymissji?

Poseł Jan Hr: Ledóchowski, był tego zdania: że ponieważ Izby mają teraz prawo Majestatu, a zatém żądaną dymissję Posłowi Nowakowskiemu wydać mogą, zwłaszcza, że przypadek ten nie jest nowy, gdyż za zeszłego Rządu Reprezentanci Jabłoński i Henryk Łubieński zażądali dymissji i takowe od Króla uzyskali.

Dep. Szaniecki oświadczył, że ponieważ Izba nie dawała nominacji Repr. Nowakowskiemu, a zatém i dymissji dawać mu nie jest mocna.

Wniosek ten tak dalece przekonał Izbę, iż postanowiła tylko wezwać Rząd Narodowy do nakazania *nowego wyboru* na miejsce Posła Stopnickiego, który z własnej woli i dla niemożności fizycznej obowiązków Reprezentanta Narodu dopełniać nie może.

Poseł A. Walchnowski na posiedzeniu Izb Połączonych z dnia 14 b. m. Senatorem Kasztelanem obrany, tak przemówił:

„Powołany wolą waszą do zasiadania w Senacie, wprzód, nim miejsce to opuszczę, na którém lat kilka w pośród was zasiadałem, pozwólcie mi Szanowni Koledzy abym raz jeszcze zabrał głos mój! głos prawdziwej wdzięczności i poszanowania dla was. Wyraczyliście mi powierzyć zaszczytny urząd Senatora, urząd, którego obowiązki nieposposlitéj wymagają zdatności i usposobienia; tych wprawdzie nie posiadam, lecz spodziewam się usprawiedliwić wasz wybór przez gorliwość i usiłowania, odpowiadające celowi powołania mego, celowi dziś jedynemu każdego Polaka: żyć i pracować dla niepodległości Ojczyzny lub umrzeć! Przyjmijcie zatém Szanowni Koledzy najżywsze moje podziękowanie za nowy dowód waszéj łaski, któréj mi dać raczyliście.”

„Składam i Tobie czcigodny Marszałku, czułe dzięki, żeś się do wyboru mnie na członka Senatu szczególniéj przyłożył. Jakże piękną kartę zajmiesz w dziejach ojczystych! pod twym styrem pierwszy raz naród praw swoich używać zaczął, pod twym styrem instytucje krajowe na nowo ożyły. Racz szanowny mężu postępować tą drogą, którą obrałeś a ojczyzna ozdobi cię wieńcem wdzięczności i przywiązania, do którego i ja mój listek dodam.”

F. Sołtyk również podziękował kollegom swoim za zaszczyt zaufania w obraniu go Senatorem. Po czém obadwa nowi Senatorowie opuścili Izbę Poselską.

Klimontowicz zwrócił uwagę Izby na bezczynność policji, na drogość mięsa i innych potrzeb w Warszawie, na zdzierstwa rzeźników i monopoljum żydów w zakupywaniu bydła, na przedawanie go z wielkim zyskiem potrzebujących i żądał, aby wezwać Rząd Narodowy, iżby w tym względzie zaradcze przedsięwziął środki.

Krysiński, Ziemięcki i Swidziński poparli ten wniosek, a Izba uchwaliła, aby Rząd Narodowy o tém zawiadomić.

Marszałek wniósł, aby dla niezabierania czasu na przedwstępne kwestje, potrzebnego na dyskusją projektów już wygotowanych, obrać dzień sobotni w tygodniu, w którymby podobne kwestje i interpellacje ministrom były czynione.

Izba zgodziła się na ten wniosek z tém zastrzeżeniem, że gdyby który z członków miał wielkiéj wagi uczynić wniosek zwłoki niecierpiący, w innym dniu,

winien treść jego Izbie przedstawić, która zadecyduje, czyli może być natychmiast wniesiony.

Klimontowicz wniósł, aby w każdą Sobotę wszyscy ministrowie lub ich zastępcy, byli obecni na ławkach swoich, dla dania żądanych objaśnień Izbie.

Gumowski poparł zdanie poprzedniego mówcy, oświadczając, iż ma trzy interpellacje uczynić ministrowi skarbu.— Dębowski oświadczył się, iż również ma uczynić wniosek przeciw temuż ministrowi, ale lęka się, aby tenże o tém uwiadomiony, nie chciał przybyć na sessją (*śmiech.*)

Izba uchwaliła, że ministrowie w dniu sobotnim powinni przybywać na posiedzenia, i dawać żądane objaśnienia Izbie.

Po czém członkowie Izby udali się do Izby Senatorskiéj.

Izba Senatorska.

O godzinie 12 zebrali się Senatorowie w sali zwyczajnych swoich posiedzeń. — Senat odebrał przysięgę od nowo mianowanych senatorami A. Walchnowskiego i F. Sołtyka. Przy téj sposobności Senator F. Sołtyk w imieniu swojém i kollegów swoich złożył podziękowanie Senatowi za ten dowód zaufania i szacunku.

Po czém Senatorowie udali się do sali tronowéj w celu połączenia się z Reprezentantami Narodu z Izby Poselskiéj przybyłemi.

Izby Połączone.

Prezydujący w Senacie uwiadomił sejmujące Stany, że się połączyły wskutek odezwy Rządu Narodowego, i że im przedstawiony będzie w drodze łaski wyrok śmierci na Rafała Cichockiego o zdradę kraju obwinionego wydany.

Referendarz Glass upoważniony od Rządu przedstawił Izbom powody, jakie skłoniły Rząd Narodowy do takowego kroku, odczytał wyrok przez Sąd nadzwyczajny wydany, wystawił wątpliwości jakie ma Rząd we względzie właściwości sądu na Cichockiego, który sądzony być był powinien przez sąd wojewódzki, nie przez sąd nadzwyczajny i zakończył, iż w celu usunięcia tych wątpliwości, Izby przyjąć raczą wniosek rządu w drodze ułaskawienia Cichockiego, oświadczył jednak w imieniu rządu, że rząd z uczuciem boleści wyznać musi, iż Cichocki nie zasługuje na ułaskawienie.

Po długich dyskussjach Izb połączonych nad któremi oddzielnie uwagi poważamy się uczynić, solwowaną została sessja na dzień następny godzinę 10 z rana.

Uwagi nad posiedzeniem Izb połączonych z dnia wczorajszego.

Przedstawienie przez Rząd Narodowy do ułaskawienia Rafała Cichockiego na śmierć skazanego było powodem długiéj dyskussji i oświadczenia rozmaitych zdań członków Izb. Jedni utrzymywali, że to nie jest z godnością Izby; inni, że Rząd Narodowy uznawszy niekwalifikującym się do ułaskawienia Cichockiego, niepotrzebnie Izby zatrudnia wcale nowym przedmiotem; inni, że Izba będąc prawodawczą, nie może wdawać się w rozsądzenie, czy sąd nadzwyczajny był właściwy do osądzenia Cichockiego? inni nakoniec wnioskowali, że przedmiot ten przed przedstawieniem go Izbom do Komissjów sejmowych powinien być odesłanym; byli i tacy, którzy uważali krok rządu za właściwy, a sam tylko Kasztelan *Bieńkowski* w długiéj mowie rozwodząc się nad wstrętem odbiérania życia człowiekowi, wyrzekł te znane każdemu chrześcjaninowi słowa: *lękam się śmierci*, jakby mu takowa zagrażała; zaś Senator Sołtyk ubolewał, że obwiniony nie miał obrońcy w Izbie, jakkolwiek oświadczył: że go bronić nie myśli.— Taki stan rzeczy skłonił nas do roztrząśnienia zdań objawionych, i tak:

Co do piérwszego. Nie zgadzamy się, aby przedstawienie do ułaskawienia nie było z godnością Izb, albowiem prawa majestatu przy nich zostają i same uchwałą z dnia 29 Stycznia r. b. art. 12 zastrzegły sobie takowe ułaskawienie w przedmiocie zdrady kraju; mylność przeto tych wniosków samą uchwałą daje się usprawiedliwić.

Co do drugiego. Jak dziś Izbom, tak dawniéj Królowi przedstawiano podobne ułaskawienia, z opinją dawniéj Komissji Sprawiedliwości a dziś Rządu Narodowego, opinja bowiem Rządu Narodowego nie przesądza woli Izb, które podług sumienia i przekonania czynić mogą względem obwinionego, a nawet wolno im zwrócić uwagę na okoliczności zwalniające i szczególną swą łaskę objawić.

Co do trzeciego. Przedmiot niniejszy nie przychodzi pod rozpoznanie Izb względem niewłaściwości sądu; Rząd bowiem Narodowy wachający się w wydaniu w tym przedmiocie decyzji wyrazić się raczył: że niejasność przepisów i wątpliwość zaszła w tym przypadku, daje się usunąć przez przedstawienie do ułaskawienia Cichockiego, i jeżeli sąd nadzwyczajny (od którego droga łaski nie ma miejsca) był niewłaściwym, Rząd Narodowy tym postępkiem uznał go za wojewódzki, uprawnił jego działanie i zarzut niewłaściwości zupełnie usunął, a tém samém decyzja niewłaściwości do Izb nie przychodzi i troskliwość niektórych członków Izb co do tego jest zaspokojona.

Co do czwartego Izby bacząc na swą godność powinny pomnieć, że przybrały Majestat króla, że król przedstawione sobie przedmiota decydował podług złożonego sobie Rapportu, nie mógł wglądać w szczegóły, bo na te ani czas potrzebny na załatwienie innych interessów, ani też nieufność przedstawiającéj Magistraturze przez to okazana, niepozwalały. Izby tém bardziéj winny ufać Rządowi narodowemu, że tenże musiał przejrzeć Akta, sprawdzić dowody i w skutek nich zapadły wyrok *z uczuciem boleści* uznał za niekwalifikujący się do ułaskawienia; odesłanie przeto przedmiotu tego do Komissjów Sejmowych byłoby niestósowne, ubliżające zaufaniu w rządzie a może wzbudziłoby podejrzenie stronnictwa w daniu przewłoki sprawiedliwości.

Co do wniosków K. Bieńkowskiego, przymówienie jego po dwa kroć długie, tchnące religijną pobożnością, wzdrygające się na wspomnienie rozlewu krwi, nie zdawało się nam być patryotyczne, ile że na teraz niema czasu filozofować; trzeba hamulca dla zbrodni, ratunku dla ojczyzny, przykładu na powściągnienie złośliwych i utłumienie opinji szkodliwéj, że nędzarz w łachmanach mniéj winny podlega karze, gdy bogacz unika kary lub ją przewleka. — Dla czegoż dawniéj, kiedy innych exekwowano, nieokazał tych uczuć?

Troskliwość Kasztelana Sołtyka była mniéj potrzebną. Nic przychodzi tu bowiem pod sąd sejmowy obwiniony, ale po łaskę; do łaski téj nie potrzeba obron, ale przedstawienia; a skoro Rząd Narodowy rapportem swym to dopełnia, nie należy do Członków Izby wchodzić w drobnostki; rozważyć tylko należy zasady wyroku, w którym i obrona obwinionego jest przywiedziona, oraz bezzasadność jéj wskazana, a polegając na rapporcie wiarogodnym Rządu, wyrzec podług sumienia i sprawiedliwości. Senator należący do składu Reprezentującego majestat królewski, nie może być ani obrońcą, ani czyniącym zarzuty.

Zgodzić się przeto wypada z wnioskami tych, którzy uważali prawe postępowanie Rządu Narodowego, przyjąć wyrok i obwinionego pod ułaskawienie, nie troszczyć się o formy, kiedy zbrodnię ukarać należy, i zadecydować: czyli zbrodniarz na ułaskawienie zasłużył, albowiem gdyby Komissje Sejmowe chciały się zatrudniać szczegółowym rozbiorem akt spraw o zdradę kraju: czyliby im czas wystarczył na inne ważne czynności, gdyby podobnych spraw było więcéj? Czyliżby godzien był zaufania Izb, Rząd Narodowy, który w rapporcie swoim objawia, że z akt przedstawionych przekonał się, iż wyrok na zasadzie dowodów jest wydany? Czyliżby Izby nie były odpowiedzialne Narodowi za zmarnotrawiony czas nad dyskussjami w interessie mizernego zdrajcy, pomijając ważne prace do dobra Ojczyzny dążące?

Artykuł Nadesłany.

Prawy Polak w jakimkolwiek położeniu potrafi przysłużyć się powszechnemu dobru Ojczyzny!

Naocznym byłem świadkiem, jaki przy pierwszym cofaniu się wojska naszego, gdy nieszczęśliwi włościanie z tamtéj strony wisły, uchodząc z życiem i z resztą zniszczonego dobytku, przed nieprzyjacielem, zgromadzili się na Przedmieściu Krakowskim, oczekując końca swych nieszczęść.

Wielu patrzyło z podziwieniem na ich nędzę, wielu, może najzamożniejszych po kilku wyrazach zimnego zadziwienia, opuściło tych nieszczęśliwych. Zaiste, niktże nie był skorym do wsparcia?!

Przybywa jakiś Officer, z łzą radości w oku „pójdźcie za mną (zawoła) wszyscy których tu los nieszczęsny ojczyzny przywiódł, niech się podzielę z wami kawałkiem mojego chleba.”

Jeśli się nie mylę, było tam 17 familji, wszyscy poszli za zbawcą swoim, szukać u niego przytułku.

Zdziwiony tym postępkiem, nie mogłem zostać obojętnym na stan tego bohatera, lecz jakże bardziéj odurzony zostałem, gdym się dowiedział, że to był Officer aresztowany, już dawno za posądzenie o implikowanie tylko, w powieszeniu jakiegoś okrzyczanego, znanego szpiega. Więc ani nieprzyjemności towarzyszące oddaleniu się, ani straż nie potrafiła Cię szanowny Patryoto oderwać od tak chlubnego czynu, dopełniłeś go z całą wielkością prawego syna ojczyzny, są bowiem mocne duchy, których i nieszczęścia i krzyczące niesprawiedliwości niepotrafią odwieść od najszlachetniejszych postępków, które są ich rzemiosłem.

Nie dość na tém, chwile cofania się wojska naszego zostały skończonemi, włościanie wrócili się do swoich zagród z słodkiemi uczuciami, iż ci, a nie inni, co ich na polu bronią i w Warszawie udzielają pomocy. Gdy drugi raz wypadła teraz potrzeba, powracają na powrót w miejsce swojego schronienia, przechodząc wedle mieszkania szanownego Officera, zastałem ich i teraz szczęśliwemi jak wtenczas, z tą tylko różnicą, że w daleko większéj liczbie jak przedtém.

Cześć Ci waleczny wojowniku, szanowny Patryoto, najchlubniejszy aresztancie, Sleszyński, wprawdzie było dotąd szczęściem przyaresztowanie twoje, przez to zapewne tylko, iż tyle familji potrafiłeś ratować, ale twoja szlachetna dusza, twe wielkie uczucia, nie mały czynią brak w wojsku naszym, oby cię Bóg do niego jak najprędzéj doprowadził;

jestto życzeniem jednozgodnym wszystkich prawych obywateli, by ponieważ tak jest na nieszczęście, więcéj nieszczęśliwych bywało przy odwachach, gdzie są aresztowani wojskowi, tam najpewniejsze wsparcie, tam wiele czują dla ojczyzny, bo im odjęto sposób lania krwi za nią, a dla czego?......

M. L. Obywatel.

ŚPIEW

pisany d. 7 Maja 1831 r. w obozie pod Rudzienką.

MODLITWA OBOZOWA.

Nie na różańca pierścienie,
Dziś liczmy modlitwy nasze,
Niech grzmią działa — lśnią pałasze,
I za szeregowe pienie,
Ozwą się jedne modlitwy
Do Litwy, Wodzu, do Litwy.

Nie ten z Bogiem kto pacierze
Z książki odczytuje pilnie,
Bóg z tym trzyma nieomylnie
Kto w wolności działa wierze!
Nasze więc jedne modlitwy.
Do Litwy! Wodzu, do Litwy!

Krasne są Niemna doliny,
Kraśniejsze Litwinów serca,
Łączcie się z nami Litwini.
A żyć skończył przeniewierca! —
Dziś niech spólne grzmią modlitwy
Do Litwy, Wodzu, do Litwy.

Tam wystawiem ołtarz wiary,
Ołtarz będzie nad ołtarze
Czołem mu wytną mocarze,
Car nam stanie za ofiary.
Hej za wrogiem dziś gonitwy!
Do Litwy, Wodzu, do Litwy.

Kędy Słupy Bolesława
Groźne rozbijały fale,
Niech nasz kościoł bracia stawa,
Ja w nim kadzidła zapalę.
Bo znam waszych serc modlitwy
Do Litwy — daléj — do Litwy!

Proch wygrzebiem z ziemi głębi
Ofiar drgające ostatki,
Niech się w niebo dym rozkłębi,
Niebo nam służy na świadki,
Na świadki mściwéj modlitwy
Nieszczęść Polski, nieszczęść Litwy.

Łzy współbraci niech za ciało
Za krew w kielich leją księża,
W jęk niech kapłan śpiew wytęża,
W jęk piekielny — Tak się działo!
My śpiewajmy krwawe bitwy,
Mordy Polski, mordy Litwy.

Czas zastąpi ofiarnika,
Zimny świat nam mszy posłucha,
I za odmiar nędzy ducha
Niech go śpiew nasz wskroś przenika!
My śpiewajmy krwawe bitwy,
Mordy Polski, mordy Litwy. —

Jako iskra gdy w przelocie
W ciało prysnie, płomień wznieci,
Tak śpiew nasz ziemię przeleci
I zapali duchów krocie —
Spiewać będą krwawe bitwy
Tryumf Polski! tryumf Litwy!

Swiat cię przeklnie dumny człeku,
W tobie nieszczęść wszystkich wina!
Klnąć cię będzie wiek po wieku
Jak cię śpiew moj dziś przeklina:
Giń morderco Polski, Litwy!
Oto koniec méj modlitwy.

Dnia wczorajszego w Sali Deputowanych był obecnym na posiedzeniu Pułkownik Langermann Adjutant Jenerała Lamarque, który pomimo trudności doznanych ze strony Rządu pruskiego, przybył walczyć za niepodległość Polski. W rozmowie swéj oświadczył zadziwienie, iż rewolucja nasza żadnych krwawych scen, oprócz walki z wrogami, nie przedstawia; zapewnił: że do ostatniéj kropli krwi bronić będzie sprawy szlachetnego i bohatyrskiego ludu Polskiego.

— Dnia wczorajszego rozeszły się rozmaite wieści o działaniach głównéj armji; możemy zapewnić Czytelników naszych najuroczyściéj: że żaden Officer, ani nawet Żołnierz, nie przybył z główném armji z podobnemi doniesieniami. Są one tylko fikcją *kawiarnianych bohatérów*, którzy psując bruk pałaszami i podkuwkami, chełpią się przed nieświadomemi rzeczy: że z armji powrócili i dziwne nam baśnie o jéj działaniach prawią.

Ostrzegamy obywateli i mieszkańców Królestwa Polskiego, iż w Prussach ustanowioną została tajna sekretna policja ze strony Rz du i że nawet rękojmia sekretu pocztowego nie jest szanowaną; bliższe szczegóły poźniéj umieścimy.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*